Dolni Morava - Králický Sněžník

dystans: 13 km, 963 m przewyższenia

Region Kraliky jest otoczony ze wszystkich stron wierzchołkami gór, które wabią turystów do pieszych wędrówek, a takich jak my entuzjastów górskiego biegania kuszą głębokimi lasami, cenną florą i fauną, miejscami dalekich widoków oraz wizją zdobywania górskich szczytów.

Kralicky Śnieżnik jest trzecim pod względem wysokości szczytem górskim w Republice Czeskiej. Jego symbolem jest rzeźba słoniątka, która znajduje się niedaleko źródła rzeki Moravy.

Zaledwie dwa tygodnie temu zdobywaliśmy jego szczyt od strony północnej z Międzygórza, zwanym po polskiej stronie granicy „Kłodzkim Śnieżnikiem”. Mieliśmy okazję porównać dwie „bliźniacze” imprezy, których meta usytuowana była na tym samym szczycie. Poza tym faktem i porównywalnym wpisowym wynoszącym tutaj 200 Kč (u nas 30 zł) podobieństwa jednak się kończą. Daleki jednak jestem od tego, aby wytykać tutaj wszystkie „za i przeciw” którejkolwiek z tych imprez, gdyż są to zupełnie inne klimaty, a każda z nich ma swój niewątpliwy i niepowtarzalny urok. Polskę reprezentowało 13 zawodników, z których część w barwach narodowych, podkreślając tym samym swoją przynależność oraz uroczysty charakter dzisiejszego święta.

O godzinie 11:00 wśród pięknej scenerii gór i towarzyszącej nam od rana upalnej pogodzie, na starcie do biegu głównego na dystansie 13 km + 963m przewyższenia stanęło łącznie 229 zawodników, w tym 38 kobiet. Wcześniej, podstawionym autobusem na miejsce startu Lidovego běhu - na dystansie 5 km, odwiezionych zostaje kolejnych 65 zawodników. Łącznie w imprezie wystartowały 294 osoby.

Na szczęście większość trasy prowadzi w zacienionym terenie i upał wydaje się być znośny. Wyjątek stanowią pierwsze 2 kilometry trasy wiodące początkowo drogą asfaltową zmieniającą się po krótkiej chwili w wyboistą ścieżkę pośród pól, gdzie upragnionym celem było jak najszybsze dotarcie do jakże zdawałoby się odległej bryły chłodnego lasu.

Do około 8 kilometra trasa prowadzi w większości szerokimi traktami o zróżnicowanej nawierzchni i stosunkowo niewielkim nachyleniu poprzez malownicze lasy i przecinające je rzeki….

Od tego jednak miejsca ostro pnie się pod górę wąskim i kamienistym szlakiem dając zaledwie odrobinę wytchnienia na ostatnim punkcie z wodą, będącym zarazem ostatnim złapaniem oddechu przed zdobyciem szczytu.

Tutaj znajomy już widok i piękna panorama otaczających nas górskich szczytów.

W sumie na trasie umieszczono 3 punkty z wodą (wraz z tym na mecie), w tym jeden, zaopatrzony dodatkowo w batony energetyczne, banany i doskonale gaszące pragnienie arbuzy. Trasa bardzo dobrze oznakowana, gdzie oprócz wiszących taśm wszystkie zakręty i skrzyżowani szlaków oznaczone były kierunkowymi strzałkami malowanymi bezpośrednio na szlaku jaskrawą farbą w sprayu, a dodatkowo też długimi niejednokrotnie na kilka metrów strzałkami usypanymi wapnem, których trudno było nie zauważyć.

Po biegu schodzimy do punktu z depozytem gdzie wwieziono nasze rzeczy do przebrania, a znajdującym się w dość sporej odległości od mety, co przy złej pogodzie byłoby niewątpliwym minusem jego lokalizacji. W ten sposób po dojściu na miejsce nasze mokre rzeczy zdążyły już wyschnąć i nie musieliśmy się przebierać. Po około 5 kilometrowym marszu w dół docieramy do miejsca gdzie czekały już podstawione autokary, którymi odwożono zawodników do Dolnej Moravy. Przedtem jednak zatrzymujemy się na wspomnianym już punkcie odżywczym, na którym każdy mógł do woli nasycić się bananami oraz soczystym arbuzem.
Na talony otrzymane w pakiecie startowym otrzymujemy Rizi pivo z hor oraz olbrzymią porcję makaronu z sosem serowym lub pomidorowym – do wyboru i koloru.

Komu było mało ten mógł dokupić sobie zarówno piwo, makaron, kiełbasę lub ostry gulasz, po którym jednak spożycie tego pierwszego produktu znacznie wzrastało. Do konsumpcji przygrywała czeska skupina czyli po naszemu „ trąbka, pompka i organy” .

Na zaplanowaną na godzinę 16:00 dekorację oczekujemy siedząc na trawie i wygrzewając się w słońcu. W kategorii open nagradzani są tutaj tylko pierwszy mężczyzna i pierwsza kobieta otrzymując okazałe puchary.

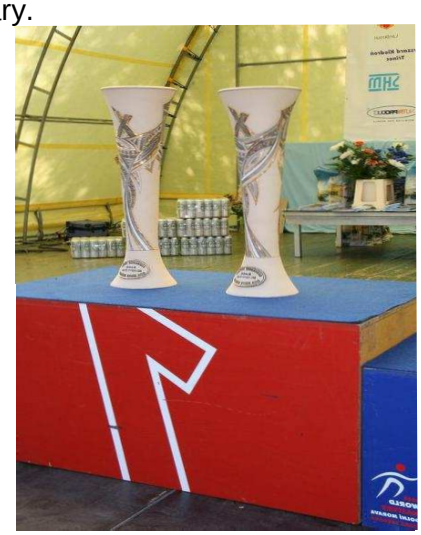

Nagrody rzeczowe i pieniężne przyznaje się tutaj głównie zwycięzcom poszczególnych kategorii wiekowych ale za to w zależności od kategorii za miejsca od 1 do 6, a nawet do 10!. Nasz polski akcent imprezy to 4 miejsce Tadeusza Jaska z Eko-Instal Żywiec i 6 miejsce Henryka Kocyby -WKB META Lubliniec w kategorii M-50.

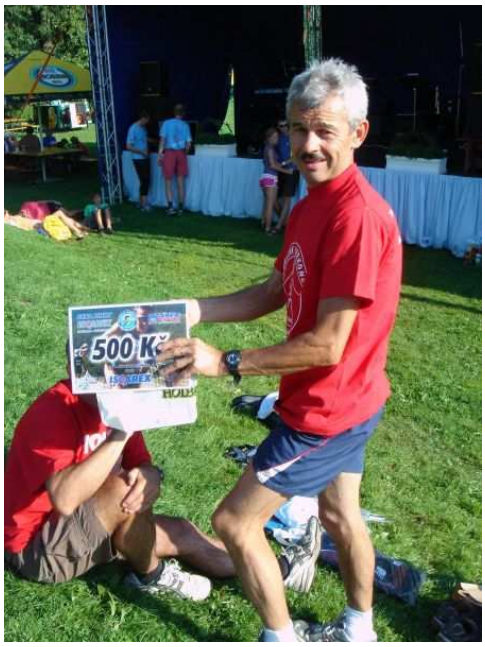

W kategorii M-40 miejsce 10 Janusza Magiery z „FORMA" Wodzisław.

W naprawdę „bogatej" Tomboli czyli loterii fantowej, polska ekipa zabrała dodatkowo ze sobą aparat cyfrowy marki SONY. Wreszcie późnym wieczorem, zmęczeni wrażeniami całego dnia niczym konie po żniwach żegnamy miłych gospodarzy i wracamy do kraju.

Przyglądając się bacznie organizacji biegów górskich u naszych południowych sąsiadów można wiele by się od nich nauczyć i zapożyczyć kilka sprawdzonych „patentów". Myślę, że Kazik Kordziński w wypowiedzianym zdaniu „Oni już wychodząc z domu mają pod górkę" zawarł całą kwintesencję tego fenomenu, uchylając jednocześnie rąbka tajemnicy ich sukcesów. Nie była to złośliwa uwaga lecz ukłon w stronę ich wieloletniego doświadczenia w organizacji biegów górskich. Efekty tego „pod górkę" dało się odczuć w poziomie obycia naszych sąsiadów z górami, gdzie zdecydowana większość startujących to nieprzypadkowe osoby z nizin, lecz „starzy" weterani górscy, z którymi jak się okazało wcale nie łatwo było nam rywalizować. Chociaż walczyliśmy jak na polska husarię przystało.. ;)

Podsumowując dwie niemal "bliźniacze" imprezy biegowe, których tym samym celem było zdobycie szczytu Śnieżnika po polskiej i czeskiej stronie, prym zwycięstwa przyznać należy jednak naszym południowym sąsiadom. Wiadomo, że w głównej mierze chodzi o kasę, ale klimat, dobrą zabawę i organizację tworzą ludzie, a tego trzeba się nam jeszcze sporo od sąsiadów nauczyć.

Pełne wyniki na:
http://www.iscarex.cz/kralicak/?l=cze&c=7&zi=1578
http://iscarex.cz/vysledky.php?zavodindex=1578

Mężczyźni B 40-49 lat [13 km, 963 m przewyższenia]

mce w kat	nazwisko i imię	Klub	czas
10	Magiera Janusz	FORMA Wodzisław Śląski	01:08:10.46
13	Dziergas Mirosław	Starostwo Żywiec	01:13:43.56
20	Uliasz Jerzy	LKS ISKRA Jaszkowa	01:16:36.91
23	Szwed Krzysztof	W WKB META LUBLINIEC	01:19:58.82

Mężczyźni C 50-59 lat [13 km, 963 m przewyższenia]

mce w kat	nazwisko i imię	Klub	czas
4	Jasek Tadeusz	Eko-Instal Żywiec	01:09:49.85
6	Kocyba Henryk	WKB Meta Lubliniec	01:10:43.59
23	Skomorowski Stanisław	SBD Energetyk Rybnik	01:25:51.56
24	Dudzik Jacek	LKS ISKRA Jaszkowa	01:26:06.53
27	Kordziński Kazimierz	WKB META LUBLINIEC	01:28:54.41

Mężczyźni A 20-39 lat [13 km, 963 m przewyższenia]

mce w kat	nazwisko i imię	Klub	czas
27	Lewicki Piotr	LKS ISKRA Jaszkowa	01:14:07.97
30	Wyszkoń Franciszek	Forma Wodzislaw Slaski	01:15:48.03
58	Sobczak Hubert	Rawicz	01:33:47.87
70	Rygielski Marcin	TS Corsa Torun	02:14:11.78